Nr. 225. We Lwowie — Środa dnia 12. Września 1894. **Rok XXXIV.**

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwow Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karol Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6. — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19 **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie n. M;** Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.: **w Warszawie:** Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **10** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce **50** ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłosz **30** ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10 -12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

W PIĘĆDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ

istnienia galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Prezesi Towarzystwa od r. 1845 do 1894:



Leon Sapieha.



Kazimierz Grocholski.



Franciszek Smolka.

Po latach pięćdziesięciu.

Lwów d. 12. września,

Pięćdziesięcioletni jubileusz Towarzystwa gospodarczego jest uroczystością, która nie tylko ściślejsze grono jego członków obchodzić powinna. Dzieje tej instytucyi są bowiem wiernem odbiciem dziejów wewnętrznych kraju naszego, są najściślej z niemi związane, i przez długi czas życie publiczne koncentrowało się u nas poniekąd tylko w Towarzystwie gospodarczem.

Trzydzieści i cztery lat (1811 do 1845) trwały starania o zezwolenie owczesnych rządów na to, ażeby to zjednoczenie ziemiańskie mogło być dokonanem. Wrogi nam system rządowy przeczuwał bowiem, że stowarzyszenie to stanie się u nas szkołą życia publicznego, ogniskiem ruchu obywatelskiego — że dla niego zawsze będzie najwyższem prawem w postępowaniu: miłość ojczyzny.

I nie omylili się w tem przeczuciu owi mądrzy biurokraci niemieccy. Gdy bowiem patryotyczna wytrwałość założycieli gal. Towarzystwa gospodarczego przemogła wreszcie napotykane przeszkody — od pierwszej chwili rozpoczęcia swoich czynności do dziś, pozostało ono niezmienie wiernem swojemu obywatelskiemu charakterowi, jest instytucyą na wskroś patryotyczną.

Rozmaite koleje przechodziło gal. Towarzystwo gospodarcze. Gniotła jego działalność przez długi czas przemożna ręka nieprzyjaźnych rządów, — lecz bywało i tak, że obojętność członków pogrążała je w uśpienie. Ale jak w chwilach ucisku patryotyczna gorliwość skupionego w niem obywatelstwa ziemskiego nadawała mu niezwyciężoną siłę odporną, — tak z uspienia budził je zawsze z niezawodnym skutkiem apel do poczucia obowiązku patryotycznego: iżby każdy, komu dobro publiczne obojętnem nie jest, od popierania tak pożytecznej dla kraju instytucyi się nie uchylał!

Najtrafniej określił zadania lwowskiego Towarzystwa gospodarczego ś. p. ks. Leon Sapieha, jeden z głównych założycieli, i pierwszy jego prezes na drugiem ogólnem zgromadzeniu, odbytem przed 48 laty. Te proste słowa powinne być zaprawdę złotemi zgłoskami w przybytku Towarzystwa zapisane, gdyż zawierają po wszystkie czasy, jak długo Towarzystwo istnieć będzie, odpowiedni dla niego program postępowania. Dlatego też uważamy za stosowne powtórzyć je dziś, gdy nam przychodzi uczcić półwiekowy jubileusz istnienia Towarzystwa.

Mianowicie wyobrażał sobie ks Leon Sapieha cel istnienia gal. Towarzystwa gospodarczego w sposób następujący!

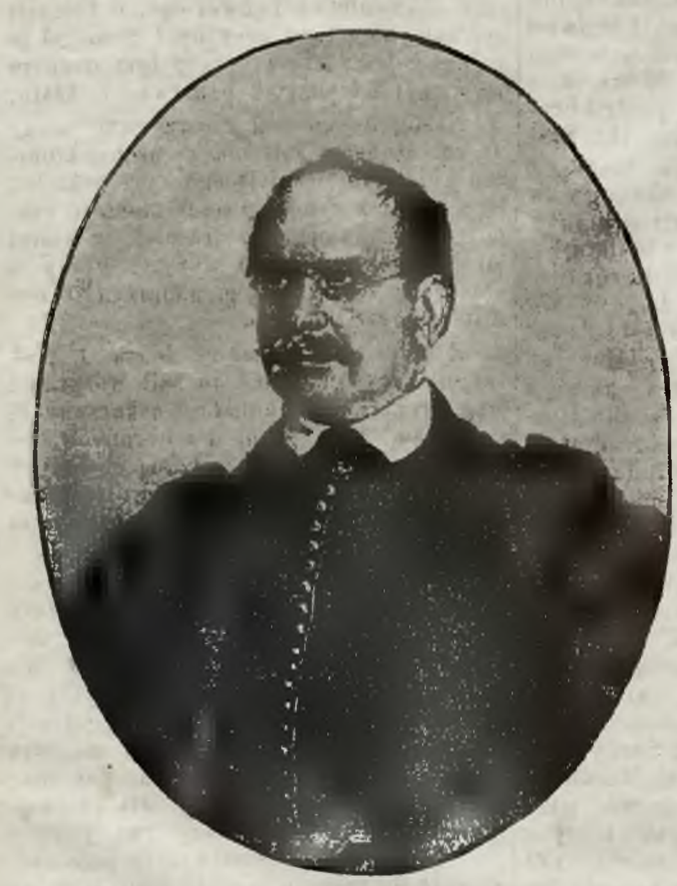
„Pobudzić umysły do pracowania nad dźwignieniem rolnictwa — są jego słowa — wskazać do tego najwłaściwsze drogi, dowiadywać się o zaprowadzonych gdzieindziej poprawach, i te starać się w całym kraju upowszechnić, kształcić ludzi do wszelkich gałęzi gospodarstwa: to są ważne zadania naszego towarzystwa. Jeśli im zadość uczynimy, wielką krajowi oddamy przysługę, i zasłużymy sobie na zaszczytne imię użytecznych obywateli. **Świat olbrzymim krokiem w oświacie i przemyśle postępuje — a kto stoi, lub zwolna idzie, ten się w tyle zostaje! Nie dajmy się wyprzedzić, i dołóżmy wszelkiej pracy i natężenia, aby się na równi z innemi narodami utrzymać!"**

Czyż nie prawda, że i dziś można uznać te słowa za program Towarzystwa na dalszą przyszłość?

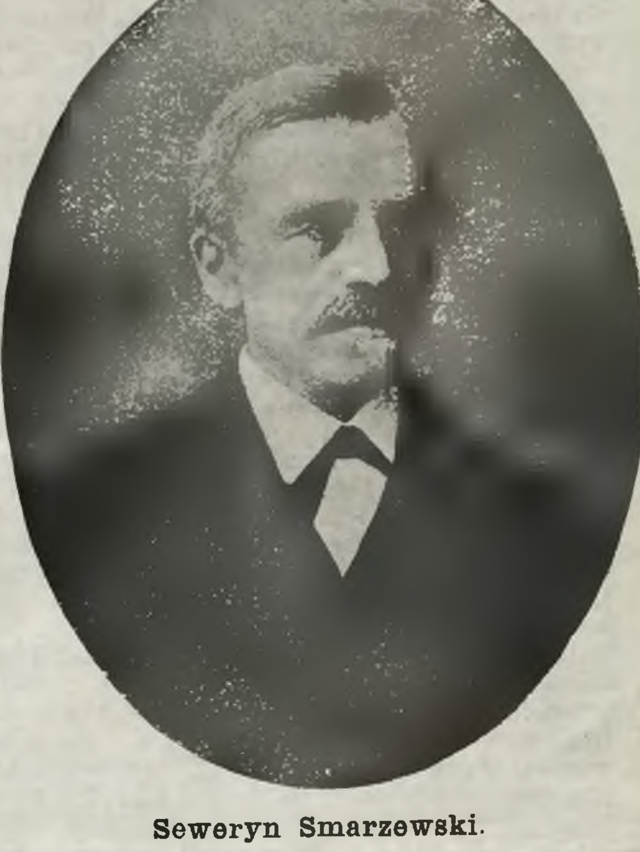
Dziś jednak sytuacya jest odmienną od tej, jaka była w pierwszych chwilach istnienia Towarzystwa gospodarczego. Dziś nie potrzebuje już Towarzystwo gospodarcze zastępować krajowi sejmu, gdyż mamy obecnie zagwarantowaną i siłą wypadków trwale obwarowaną swobodę rozwoju narodowego, nie potrzebujemy już przeto naszej polityki narodowej firmą rolnictwa maskować. Towarzystwo gospodarcze może teraz oddać się swoim specyalnym zadaniom z całą swobodą. Teraźniejszy wieloletni prezes Towarzystwa ks. Adam Sapieha, nie potrzebuje już tak, jak jego ojciec, walczyć ustawicznie z nieżyczliwym i nieufnym rządem, a z drugiej strony z uprzedzeniami ziemian samych przeciwko jego projektom ulepszeń w stosunkach gospodarczych. Wystawa tegoroczna, której ks. Adam Sapieha także przewodniczy, wymownie świadczy o szczęśliwej zmianie stosunków.

Nic nie stoi już teraz na przeszkodzie pracy organicznej nad podniesieniem gospodarstwa rolnego w naszym kraju, jak tylko chyba mogłaby własna niezaradność, brak energii i śmiałej inicyatywy rolników samych być w tem zawadą! Ale — da Bóg, tak źle nie będzie! Wystawa stanie się dla wszystkich usiłowań, mających na celu podźwignienie zdolności produkcyjnej kraju, początkiem nowej ery, — ery czynów śmiałych, postępu raźnego. Więc spodziewać się należy, że zespoleni w obu Towarzystwach gosp. we Lwowie i w Krakowie reprezentanci wielkiej własności ziemskiej również od tej daty w zakresie swoich interesów rozwiną pełną energii działalność, podniecona i ożywioną poczuciem siły i swobody, ufnością w lepszą przyszłość...

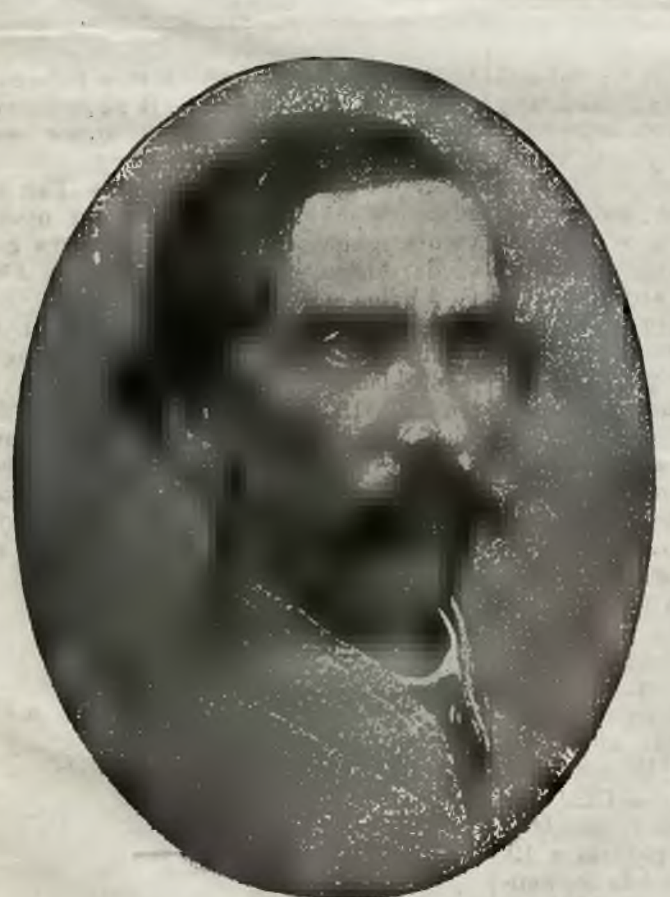
Gdy więc nasze Towarzystwo gospodarcze w tak świetnych chwilach, jakich doczekaliśmy, zamyka pierwszy pięćdziesięcioletni okres swojego istnienia, okres pełen trudności i prób twardych, życzymy mu na dalszą przyszłość świetnego rozwoju: na pożytek tym ważnym interesom, jakim ono ma służyć dla dobra Ojczyzny!



Kazimierz Krasicki.



Seweryn Smarzewski.



Antoni Jabłonowski.



Adam Sapieha.

Nowy toast cesarza Wilhelma II. a Polacy.

Lwów d. 11. września.

Z Królewca, stolicy Prus Wschodnich, udał się Wilhelm II. do Malburga, słynnej głównej siedziby osławionego krzyżactwa, z którego wytworzyły się późniejsze potężne Prusy. Zamek malborski został znacznym kosztem odnowiony, i w salach jego, w których rozlegał się ongi wedle Mickiewicza śpiew Halbana, cesarz niemiecki a król pruski, zgromadził d. 9. b. m. dokoła siebie reprezentantów prowincyi Prus Zachodnich, i miał tam mowę, krótszą jak w Królewcu i jakoby nikogo niedrażniącą, a jednakowoż nam, a zwłaszcza naszym braciom pod zaborem pruskim dającą wiele do myślenia.

Mowa ta wedle otrzymanego przez nas dziś telegramu opiewa dosłownie:

„Ostatni raz, jak mnie biesiada z wami, moi panowie, sprowadziła, było to w starym handlowym Gdańsku, w tem pięknem, starem emporyum handlu niemieckiego i niemieckich stosunków zamorskich. Wówczas marszałek sejmiku prowincyonalnego w mowie świetnej i do serca trafiającej wystąpił za tą prowincyą i jej stanem włościańskim, przedkładając mi życzenia tej prowincyi. Dzisiaj zbieramy się w starożytnym Malborgu (Marienburg), a prowincya, dzięki Bogu, stoi pod wpływem żniw dobrych. Jakeście już poznali, było mojem ojcowskiem staraniem monarszem, uczynić dla niej wszystko, na co środki nasze pozwalają. Poglądam ku wam jako moim współpracownikom w dalszem dążeniu i działaniu.

„Zamek ten, w którego mury rycerze płaszcze białe z czarnym krzyżem wnieśli, był główną warownią niemiectwa do Wschodu; z niego wyszło nawrócenie pogan, wyszła kultura na wszelkie kraje. Tak też i jabym z serca pragnął, ażebyście zamek Malborski za symbol niemiectwa poczytywali, abyście zawsze pielęgnowali i przechowywali obyczaj niemiecki i wiarę niemiecką, i abyście się tym sposobem coraz ściślej zwierali. Na pomyślność i na rozkwit prowincyi Prus Zachodnich wychylam mój kielich. *Die Provinz, sie lebe hoch! und nochmals hoch! und zum dritten Mal hoch!*“

Czy pewne ustępy tej mowy Wilhelma II. były tylko okrasą oratorską, wziętą z nader obfitego słownika pompatyczności niemieckiej, aby nim zasłonić brak właściwej treści, która żarem tryskała z królewieckiej mowy Wilhelma II. — czyli też mają one pewne umyślne znaczenie?.

Cokolwiek zresztą cesarz miał na myśli, słuchacze jedni — Niemcy pruscy wytłumaczą owe ustępy po swojemu, a skutkiem tego będzie nowe prześladowanie drugiej, szczuplejszej części słuchaczów — Polaków, którzy ogromne przestrzenie Prus Zachodnich zamieszkują i posłów swoich do sejmu pruskiego i do rajchstagu niemieckiego wybierają, a przy wyborach coraz więcej terenu zdobywają.

Nie pytamy co znaczy podniesione przez cesarza „nawrócenie pogan“ i „rozszerzenie kultury po wszelkie kraje“. Krzyżacy nawrócili pierwotnych tubylców, Prusaków w ten sposób, że cały naród wycięli, a potem imię ich jako imię Hohenzollernów wywieszono. Jak Krzyżacy Litwę nawracali, to aż nadto wiadomo, i Grunnwald dał odpowiedź wymowną. Kulturą krzyżactwa była rzeź i pożoga, buta i swywola, zdziczenie tak zupełne, że jeszcze za czasów wielkiego elektora na dworze pruskim była kultura polska — bo swojskiej, pruskiej, wyrobić nie zdołano.

I w to nie wchodzimy, co znaczy „obyczaj niemiecki“ i „wiara niemiecka“. Obyczaj niemiecki jest wedle okolic Rzeszy tak różny, jak sztywny Prusak różni się od żywego Nadreńczyka, a jeszcze bardziej od Fryzyjczyka lub Bawarczyka. A wiara niemiecka? która: czy luterska, lub kalwińska, czyli niby zamalgowane obie razem pod powierzchownem mianem ewangelików? czy herrnhuferzy? czy wreszcie katolicy, trzecią część Niemiec stanowiący?

Wszystko to są frazesy, wzięte z owego bogatego słownika niemieckiego, i frazesami pozostaną w ustach tak nawet dzielnego męża, jakim jest niezawodnie Wilhelm II. Miłe będą te komunały dla spiorunowanych w Królewcu junkrów pruskich, spadkobierców ducha krzyżackiego i może ich trochę pogłaszczą i miłe one będą dla wszelkiego teutona pruskiego—dla świata i dla nas mogłyby być obojętnemi, gdyby tylko cesarz nie był wezwał tych Krzyżaków i teutonów na swoich współpracowników w dalszem dążeniu i działaniu tj. w *Drang nach Osten*, w tym duchu, w jakim rycerze w białych płaszczach o czarnym krzyżu działali, i aby się tym sposobem coraz ściślej zwierali.

Nie umiemy powiedzieć, co cesarz miał na myśli, i nie możemy nawet twierdzić, jakoby cesarz mowę swoją tak rozumiał, jak ją zrozumieli obecni na tym bankiecie Niemcy i Polacy. Ale że w ogóle wszyscy Niemcy zrozumieją tę mowę jako wezwanie cesarskie do dalszego germanizowania, to wątpliwości podlegać nie może. A w takim razie, cesarz mimo woli postawił zasadę, którą ks. Bismark w swoim (podanym u nas wczoraj) liście z r. 1872 do ministra Eulenburga jako wymogi praktyki, dla ocalenia fundamentów państwa pruskiego wskazał, i polecił nawet agresyj nie działać przeciw Polakom.

A wszakżeż Wilhelm II. okazywał życzliwość Polakom, bodaj niektórym, bo jak telegram poznański donosi, nietylko z okazyi uroczystości malborskich otrzymali order Orła czerwonego hrabia Adam Sierakowski z Waplewa, Żelewski z Bartomina i prałat Prondzyński z Pelplina, ale nawet, jak grudziądzki *Geselliger*, arcywróg Polaków, uskarża się, iż Polacy „podczas uczty malborskiej siedzieli na uprzywilejowanem miejscu w bliskości cesarza niemieckiego, a wierni słudzy cesarscy w pobocznych salach.“

Deputacya u cesarza w sprawie Morskiego-Oka.

Lwów 11 września.

Jak podaliśmy już w sprawozdaniu z pobytu monarchy we Lwowie, pomieszczonem we wczorajszym numerze naszego pisma, cesarz udzielając publicznych posłuchań przyjął także deputacyę z gmin Białki i Zakopanego, składającą się z dwu włościan i właściciela zakopiańskiego zakładu wodoleczniczego p. Andrzeja Chramca, która przedstawiła monarsze ważną dla całego kraju naszego sprawę Morskiego Oka.

Że deputacya ta została przyjętą, zawdzięczać należy w pierwszej linii marszałkowi kraju ks. Sanguszce, który bawiąc w bieżącym roku w Zakopanem przez cztery tygodnie, miał sposobność przekonać się na miejscu, jak sprawa ta stoi, że nie jest to zwykły spór graniczny między hr. Zamoyskim a hr. Hohenlohe, — dalej, jak bardzo wzburzone są umysły włościan z powodu ospałości władz — a wreszcie, że jeśli nie przyszło tam dotychczas do gwałtownych starć i rozlewu krwi, to dzięki tylko nader taktownemu prowadzeniu sporu ze strony hr. Zamoyskiego i obiecywaniu włościanom, że sprawa ta pomyślnie załatwioną zostanie.

Książę marszałek krajowy, zająwszy się raz gorliwie sprawą Morskiego Oka, nie spuścił jej już z uwagi i korzystając z pobytu w ostatnich czasach we Lwowie pp. ministrów Bacquehema, Plenera i księcia Windischgraetza, i im tę rzecz szczegółowo przedstawił, prosząc o pospiech w złożeniu i zebraniu mięszanej komisyi, mającej ów spór rozsądzić. Jego też staraniu i wpływom, jakoteż poparciu prezesa Koła polskiego p. Zaleskiego zawdzięczać należy, że deputacya wczorajsza gmin Białki i Zakopanego do tronu została dopuszczoną, za co należy się im zasłużone uznanie kraju.

Przebieg posłuchania deputacyj był następujący:

Przewodnik tejże dr. Chramiec przedstawił monarsze, że gdy sądy austryackie uznały terytoryum sporne za neutralne, sądy węgierskie tymczasem przesądziły ks. Hohenlohemu i dają mu nawet asystencyę żandarmską, przy pomocy której tenże stawia nowe domy, zakłada słupy graniczne i w ten sposób rozstrzygniętą zostaje nie tylko kwestya polityczno-graniczna ale i kwestya własności. „Włościanie gmin Białki i Zakopane pogwałceni w swych prawach — kończył swoje przemówienie dr. Chramiec — zwracają się tedy za pośrednictwem naszem do najwyższego tronu, prosząc, aby Najj. Pan raczył w sprawę tę wglądnąć i najmiłościwiej rozkazał sprawiedliwość nam wymierzyć“.

Cesarz odpowiedział na to, że niebawem komisya mięszana się zbierze i rozpatrzy tę sprawę, należy więc wyroku jej cierpliwie czekać, poczem zapytał: czy i włościanie prócz większych posiadaczy mają udziały swoje w spornem terytoryum?

Na odpowiedź dr. Chramca, że piąta część spornego terytoryum należy do włościan, — powtórzył cesarz jeszcze raz:

— Bądźcie cierpliwi!

Pobyt cesarza we Lwowie.

(*Poniedziałek 10 września*).

Cesarz na wystawie.

O godzinie 3 popoł. udał się cesarz z koszar na placu Jabłonowskich wprost na wystawę, gdzie rozpoczął dalsze zwidzanie od pawilonu dziennikarskiego.

Tutaj powitali monarchę u wstępu: minister dr. Madeyski, prezes akademii umiejętności St. hr. Tarnowski, sekretarz akademii prof. St. Smolka i prezes Koła literackiego dr. Kubala. Cesarz zwrócił swą uwagę na piękne reprodukcye akwarel i fotografie zakładu artystycznego p. f. „Marya“, zaszczycił krótką rozmową wydawcę „Roczników samborskich“ p. G. Kohna, który wręczył monarsze wiersz hołdowniczy; wreszcze dłuższą chwilę poświęcił działowi akademii umiejętności, gdzie wyjaśnień udzielali: St. hr. Tarnowski i prof. Smolka.

Cesarz obejrzał tablicę graficzną akademii, wypytywał się hr. Tarnowskiego o szczegóły tejże, oraz o publikacye naszej najwybitniejszej instytucyi naukowej.

Następnie przeszedł cesarz do pawilonu ogrodniczego pp. Wolińskiego i Kaczyńskiego i pozwolił przedstawić sobie gospodarzy, którym wyraził najwyższe uznanie, zwłaszcza podobały się cesarzowi palmy.

Przy wyjściu z tego pawilonu przyjął cesarz bukiet od małej Marylki Aleksiewiczówny. Stąd udał się cesarz do pawilonu żywieckiego arcyks. Albrechta, gdzie go oprowadzał dyrektor p. Diffenbach. Przy opuszczaniu pawilonu, zgromadzili się wokół cesarza włościanie z pow. żółkiewskiego dla złożenia wiernopoddańczego hołdu. Wycieczkę tę prowadził p. starosta Lanikiewicz.

Imieniem włościan przemówił po rusku wójt z Krechowa Kobyliszyn, który zapewnił monarchę, że zarówno polscy jak i ruscy chłopi przejęci są miłością i czcią dla swego ukochanego władcy, poczem włościanie zaśpiewali „Mnohaja lita“ a wtórowała im bardzo licznie zebrana publiczność. Po tej owacyi, zwidził cesarz pawilon m. Lwowa, gdzie go powitał p. prezydent Mochnacki w otoczeniu rady miasta. Monarcha rozmawiał z p. prezydentem o stosunkach naszej stolicy a p. prezydent wspomniał o uregulowaniu Pełtwi i o rozwoju miasta, co cesarz z widocznem zadowoleniem przyjął do wiadomości.

Następnie w dziale szkolnym prosił prez. Mochnacki cesarza, aby raczył przyjąć w darze dywan od uczennic miejskich szkół ludowych i przemysłowych, który wręczyła cesarzowi nauczycielka p. Helena Rzętkiewiczówna. Do p. Röhringa, ogrodnika miasta, zwrócił się cesarz z uwagą, że iluminacya bardzo mu się podobała, dyr. budownictwa miejskiego p. Hochbergera zapytał, czy się miasto rozwija pod względem budowlanym, wreszcie do p. dr. J. Pawlikowskiego, fizyka miejskiego, zwrócił się monarcha z zapytaniem, jaki jest stan zdrowotny miasta, na co odpowiedział dr. Pawlikowski, że we Lwowie stan zdrowia mieszkańców jest lepszy niż kiedykolwiek, w kraju zaś od 24. z. m. nie było żadnego podejrzanego wypadku. Z pawilonu m. Lwowa udał się cesarz do architektury, gdzie mu zostali przedstawieni pp. radca m. Janowski, gospodarz pawilonu, prof. Jan Zawiejski z Krakowa i prof. Odrzywolski z Krakowa. Cesarz zaszczycił dłuższą rozmową prof. Jana Zawiejskiego, do którego rzekł, iż słyszał już wiele pochlebnych i zaszczytnych uwag o jego najnowszem dziele, tj. o budowie teatru krakowskiego, poczem dopytywał się u p. Odrzywolskiego jak postępują roboty około odnowienia katedry na Wawelu.

W pawilonie okocimskim witał monarchę p. Goetz w stroju polskim i rozpoczął rozmowę z monarchą w języku polskim. Cesarz zainteresował się wielką produkcyą browaru okocimskiego.

W pawilonie hr. Romana Potockiego oprowadzali cesarza gospodarz z małżonką, której cesarz podał przy powitaniu rękę, oraz rządca dóbr p. Strzelbicki; po pawilonie Andrzeja hr. Potockiego, który cesarz szczegółowo zwidził, oprowadzał sam gospodarz.

Ztąd przeszedł monarcha przez avenue, witany wszędzie entuzyastycznemi okrzykami, do hali maszyn, a po drodze zatrzymał się chwilę przy ustawionych rzędem wychowańcach ochronek im. hr. Skarbka i zaszczycił hr. Skarbka kilkoma słowy.

W hali maszyn oprowadzali cesarza; p. dyr. Marchwicki i p. Nemeksza. Monarcha obejrzał większą część motorów, które puszczono w ruch, mianowicie: wyroby fabryki p. Cegielskiego z Poznania, czesko-morawskiej fabryki maszyn, Ramockiego i Urbańskiego, okazy odlewarni Wanniecka i Ski w Bernie, osobny dział maszyn p. Ringhofera (po którym oprowadzał cesarza sam gospodarz) i pawilon austr. kolei państwowych, gdzie udzielał wyjaśnień dyr. Deyma. Cesarz zwrócił uwagę na modele domków i kolonij robotniczych, wypytując się o ich organizacyę, oraz na wagony, wykonane w krajowej fabryce p. Lipińskiego w Sanoku, którego zaszczycił krótką rozmową. W muzeum technologiczno-przemysłowem oprowadzali cesarza minister handlu Bacquechem i p. Tyrowicz. Monarcha zaszczycił rozmową p. Schallera i oglądał maszyny do szycia Neidlingera, łańcuchy patentowane Gepingera oraz motory firmy Schrom z Wiednia.

Ztąd udał się cesarz na boisko, obejrzawszy po drodze budulce drzewa z lasów radziechowskich St. hr. Badeniego.

Na boisku stanął cesarz w loży w otoczeniu p. namiestnika, ministrów: ks. Windiszgraetza, hr. Falkenhayna, Jaworskiego i dra Madeyskiego oraz wybitnych hodowców koni.

O godz. 4½ po poł. rozpoczęło się przeprowadzanie koni, mianowicie pp. Siemiginowskiego, Gorayskiego, pani Boguckiej, hr. Baworowskiego, hr. Siemieńskiego, hr. Al. i Wojciecha Dzieduszyckich, Jędrzejowicza, ks. Sapiehy, poczem przeprowadzono konie włościańskie i wspaniałe ogiery ze stadniu rządowych w Drohowyżu, wreszcie objechały boisko faetony, zaprzężone w czwórki pp. hr. Siemieńskiego i Ant. Zagórskiego. O godz. 5¼ cesarz pożegnał obecnych i wśród nieustających wiwatów odjechał do rezydencyi, gdzie odbył się obiad dworski.

O godz. 9 wieczorem udał się cesarz ul. Czarnieckiego i Piekarską na raut do hr. W. Siemieńskiego-Lewickiego.

Wieczór u hr. Siemieńskich-Lewickich.

Cesarskie dni we Lwowie dobiegają już końca, a wraz z nimi skończą się owe wszystkie wspaniałe uroczystości, festyny, przyjęcia, które obecnie idą po sobie nieprzerwanym łańcuchem. I jak zwykle każda następna uroczystość jest wspanialsza i zaćmiewa poprzednie. Tak też wczorajszy wieczór u hr. Siemieńskich-Lewickich, jako ostatni, był najwspanialszym. Był jak owe wieczory z końca XVIII. wieku, kiedy to wyrafinowana elegancya i grzeczność były obowiązkiem wszystkich, a przepych obowiązkiem krwi błękitnej. A był tem podobniejszym do owych wieczorów, że sale pałacu hr. Siemieńskich noszą sztukaterye i ozdoby w stylu Ludwika XVI., a niektóre salony całe nawet urządzenie mają w tym stylu. I piękne te salony zapełniły się wczoraj towarzystwem najbardziej wybranem. Kwiat polskiej arystokracyi i szlachty, książęta Kościoła, najwyżsi dostojnicy dworscy, państwowi i krajowi, generalicya, przybyli na zaproszenie hr. Siemieńskich. Zgromadzających się witał gospodarz w stroju narodowym na stopniach schodów, a gospodyni u progu wielkiej sali. I wnet cały szereg salonów zapełnił się gośćmi; przepyszne toalety pań mieszały się z bogatemi strojami narodowemi i mundurami wszystkich dykasteryj, a klejnoty w blasku świec i lamp elektrycznych rzucały olśniewające blaski. Po godz. 9. przybył arcyksiążę Salwator z dostojną małżonką i ks. Bourbon. Arcyksiężna Bianka miała suknię *empire* przybraną u gorsu białemi koronkami, a w pasie związaną czerwoną wstążką, *plis* zaś z żółtej gazy; we włosach dyadem z brylantów i szmaragdów, na szyi perły, u torsu bukiet brylantowy. Księżniczka Alicya Bourbon przybyła w toalecie błękitnej; na szyi perły a we włosach gałązka z brylantów. Wnet potem przybył monarcha w towarzystwie p. namiestnika, przywitany hymnem ludów, odegranym przez kapelę wojskową, ustawioną na dziedzińcu pałacowym.

Na dziedzińcu tym przez cały czas pobytu cesarza palono ognie bengalskie, a czerwony ich blask wpadał przez okna do salonów, podnosząc jeszcze barwny i wspaniały obraz całego towarzystwa. Gospodarstwo przyjęli wedle ceremoniału dworskiego cesarza, poczem monarcha, wprowadzony przez gospodynię hr. Wilhelmowa Siemieńska, ubraną w toaletę z jasnego brokatu w wielkie kwiaty i przepyszne klejnoty rodowe, niemające ceny, wszedł do dużej sali, gdzie trzymał cercle. Cesarz przywitał się najpierw z arcyks. Bianką i ks. Bourbon, poczem rozmawiał z hr. Agenorową Gołuchowską, matką ambasadora przy dworze rumuńskim, następnie z hr. Julianową Dieduszycką, hr. Mycielską z Borynicz, hr. Hagen, Franciszkową Jędrzejowiczową, hr. Mielżyńską z Poznańskiego, przybyłą na wieczór z córkami, dalej z p. Stanisławową Jędrzejowiczową, hr. Alfredową Potocką, hrabiną z Wodzickich Potocką z Rymanowa, hr, Andrzejową Fredrową, która miała piękną toaletę biało-liliową, strojną koronkami i żywemi nenufarami. Teraz przedstawił p. namiestnik monarsze swego syna Ludwika, z którym ceserz chwilę rozmawiał, a następnie zwrócił się cesarz do ambasadora hr. Gołuchowskiego, z którym mówił czas dłuższy. Dłużej także rozmawiał cesarz z panną Vecsey, kuzynką ks Windischgraetzów, a córką b. kanclerza Węgier. Panna Vecsey miała wdzięczną toaletę żółtą z białemi koronkowemi pasmanteryami.

Rozmawiał jeszcze cesarz z ks. Jerzym Czartoryskim, p. Zaleskim, księżną Windischgraetz, poczem pożegnał się z gospodarstwem i odjechał. Zebrani goście długo jednak jeszcze pozostali, prowadząc ożywioną rozmowę. Służba roznosiła chłodniki, a w salach na dole Stanisław hr. Siemieński pełnił rolę gospodarza w fumoirach. Goście pogrupowali się po salonach. Około ministra prezydenta ks. Windisch Graetza widzieć można było zawsze większe kółko, a z gości, których nie zawsze lub przynajmniej nie często widzieć można we Lwowie wymienić można min. Jaworskiego, min Falkenheyna, hr. Mielżyńskiego z Poznańskiego, hr. Milewskiego, który od niedawna osiadł we Lwowie, ks. Lanckorońskiego, hr. Zamojskiego, nadp. gwardyi hr. Koziebrodzkiego w pełnym stroju dworskim, ochmistrza dworu hr. Wolkenstein.

Znajdowali się także marszałek ks. Sanguszko, prezes ks. Sapieha, Roman hr. Potocki, prezes Koła polskiego Zaleski i wiceprezes p. Adam Jędrzejowicz, ks Kalikst Poniński, wielu posłów jak Dawid Abrahamowicz, hr. Piniński, Włodzimierz Kozłowski, metropolita Sembratowicz, członkowie Wydziału krajowego, dyr. Marchwicki, szefowie urzędów i cała prawie arystokracya, obecnie przebywająca we Lwowie. P. Juliusz Korytowski wystąpił w mundurze kawalera maltańskiego. Panie olśniewały urodą, wdziękiem, elegancyą i toaletami.

Prześliczną toaletę miała hr. Romanowa Potocka z jedwabiu koloru jutrzenki, przykrytego gazą, a strojną bogato u gorsu i sukni błękitnemi chabrami, które miała także wpięte we włosy; do tego bogate klejnoty, brylany i szafiry. Pani namiestnikowa miała suknię z czerwonego jedwabiu, obrzuconą czarnemi koronkami. Lśniła od olbrzymich brylantów na włosach, szyi i całej sukni hr. Karolowa Mierowa, a także prześliczne klejnoty, perły i brylanty miała hr. Baworowska. Hr. Stanisławowa Badeniowa miała toaletę z bladoróżowego jedwabiu, tkanego w kwiaty, u gorsu i na szyji brylanty. Elegancka i wdzięczna była toaleta ks. Pawłowej Sapieżyny z blado-różowego jedwabiu, przybranego bogato koronkami podpinanemi. Nie sposób jednak wszystkich toalet opisać. Możemy dodać tylko jeszcze nazwiska: księżna Adamowa Sapieżyna, hr. Izabella Russocka, hr. Walerya Borkowska i pani Chołoniewska, hrabianka Wanda Badenianka, księżniczka Windischgraetzówna, hr. Antoniowa Wodzicka, hr. Potocka (junior) z Rymanowa, hr. Janowa Stadnicka, hr. Stefanowa Zamoyska, hr. Michałowa Baworowska, hr. z Gołuchowskich Starzyńska, hr. Dieduszycka z Gwoździca z córką, hr. St. Badeniowa z Branic z córką, pani Chamcowa z córkami, pani Romaszkanowa z siostrami, pani Adamowa Skrzyńska, pani Puzynina z córką, pani Marchwicka, pani Józefowa Wiktorowa, pani Siemiginowska z córką, pani Irsay z pannami Bielskiemi, hr. Koziebrodzka i w. i. Późno po północy zaczęły się dopiero opróżniać salony hr. Siemieńskich.

(*Wtorek 11. września.*)

W pałacu sprawiedliwości.

Nowy pałac sprawiedliwości przy ul. Batorego, zbudowany przez nadinżyniera p. Szkowrona przybrał nadzwyczaj świąteczną postać na przyjęcie najwyższego sędziego w państwie — cesarza. Cały westybul i klatka schodowa formalnie zamieniły się w cudowny ogród, pełen liści palmowych, ast i krzewów.

Na prawo od głównego wejścia uderzała przepiękna dekoracyą tablica pamiątkowa z napisem: „Viribus unitis“, okolona wieńcem wawrzynowym. Nad tablicą ułożone były ozdobnie liście palmowe i bukiety z astry białej, na dole zaś niezapominajki i astry.

O godz. 10. rano przybył monarcha w towarzystwie arcyks. Salwatora, p. namiestnika i świty. U wrót oczekiwał cesarza p. prezydent Simonowicz, w otoczeniu prez. Białoskórskiego, prezydenta Piątkowskiego, wiceprezydenta p. Tchorznickiego; nadprokuratora Zdańskiego. Radcy apelacyjni i wyżsi urzędnicy sądowi tworzyli szpaler, mieniący się od złocistych kołnierzy, wśród którego cesarz wszedł na pierwsze piętro. W hali westybulowej widniał wielki biust monarchy wśród kwiecia i laurów. Cesarz wszedł środkowemi drzwiami do sali rozpraw, które również wspaniale udekorowano według planu p. prezyd. Białoskórskiego. Mianowicie miejsce, zajmowane zazwyczaj przez trybunał, wyłożono perskimi dywanami; pośrodku umieszczono tron złocisty wykładany aksamitem wśród krzewów i palm, co tem więcej zasługuje na podniesienie, iż dotychczas w żadnym z sądów krajowych nie przyjmowano w ten sposób cesarza. Gdy monarcha zajął miejsce na tronie, wysunął się na front p. prezydent Simonowicz i przemówił w te słowa:

„W. C. M. raczy najłaskawiej pozwolić, że w imieniu zebranego tutaj gremium wyższego sądu krajowego i sądu krajowego jak również w imieniu członków władzy państwowej na tem miejscu powitam go z najgłębszą czcią, a również wyrażę głębokie podziękowanie za najłaskawiej udzielone pozwolenie do wzniesienia tego gmachu, w którym sprawiedliwość w mieście stołecznem znalazła godny siebie przybytek. Dzień dzisiejszy, w którym gremium sprawiedliwości stolicy kraju ma to szczęście powitać wśród siebie W. C. M. pozostanie dla całego stanu sędziowskiego tego kraju koronnego niezapomnianym.

Zachęcające, samowiedzę stanu potężnie podnoszące wspomnienie obecności W. C. M w tych prawu poświęconych murach, pozostanie w stanie sędziowskim niezatartem i towarzyszyć mu będzie nieustannie przy wypełnianiu jego zadań, przy wydaniu wyroków w imieniu W. C. M. według obowiązku i sumienia, przy niewzruszonej lojalności w niezachwianej wierności dla cesarza i państwa i w nieograniczonem przywiązaniu do poświęconej osoby W. C M. i najwyższego domu cesarskiego. Ożywieni temi uczuciami wołamy z głębi serca: Jego C. Mość, nasz najłaskawszy cesarz i król niech żyje!“

Cesarz łaskawie podziękował za wyrazy lojalności i wiernopoddańczych uczuć sądownictwa lwowskiego, o których był zawsze przeświadczony i zachęcał je do dalszej wydatnej pracy tym duchem ożywionej na pożytek państwa i kraju.

Następnie zwrócił cesarz sam uwagę na rozłożone w sali plany architektoniczne nietylko istniejącego już gmachu, lecz również drugiej części dopiero planowanej budowy, oraz trzeciej, w której mieścić się będzie sąd wyższy. Plany te objaśniał cesarzowi p. nadinżynier ministeryalny Szkowron.

Z kolei zwidził cesarz biura I. piętra, ubikacye należące do sali rozpraw; izby: rozpraw trybunału, oskarzonych, świadków, dalej pokój dla obrońców, urządzenia dwóch biur sędziów śledczych oraz biuro przełożonego sądu, wyrażając się wszędzie z wielkiem uznaniem o organizacyi biur.

Następnie zwrócił cesarz uwagę na dom więzienny, dopytywał się o ilość więźni obecnie znajdujących się w kaźniach i przeciętną liczbę, przyjął do wiadomości, że zasądzeni powyżej 6 miesięcy odsiadują karę w Brygidkach za specyalnem zezwoleniem p. ministra sprawiedliwości, wreszcie zażądał monarcha pokazania mu izby dla przysięgłych, poczem wyraziwszy raz jeszcze p. prezydentowi swe najwyższe uznanie, zeszedł do powozu wśród szpalerów urzędniczych, żegnany entuzyastycznemi okrzykami: „Niech żyje!“

C. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

I.

Wiekiem najstarsze, albowiem datą swojego założenia sięgające w czasy absolutnych rządów w Austryi — c. k. gal. Towarzystwo gospodarskie święci dziś pięćdziesięcioletni jubileusz swojej działalności.

Przed oczy wnuków staje dziś półwiekowa praca ojców i dziadów, praca prowadzona ze zmiennym sukcesem i pod zmiennymi warunkami w obronie tej ziemi, która tylko dotąd ma prawo zwać się polską, dokąd pozostaje w polskich rękach.

Pierwsza myśl zawiązania stowarzyszenia rolników naszego kraju ku strzeżeniu wspólnych interesów całego ziemiaństwa pojawiła się z końcem ubiegłego stulecia. Powstała jednak — niestety — nie w łonie tych, którym służyć miała, lecz w memoryale przedłożonym gubernatorowi Galicyi, hr. Brigido, została podniesioną przez jednego z owych licznych awanturników zagranicznych, którzy w te czasy tłumnie garnęli się do świeżo przez Austryę nabytej prowincyi. Projekt, chociaż przychylnie przyjęty przez centralne władze państwa, nie doczekał się na razie urzeczywistnienia, a ówczesna zawierucha polityczna w Europie łatwo tłumaczy tę odwłokę.

W kilkanaście lat później ponownie poruszono myśl założenia w Galicyi towarzystwa rolniczego i znów wyszła ku temu inicyatywa nie od nas samych, ale od obcego lecz przychylnego nam człowieka.

Był nim hr. Göss, gubernator Galicyi w latach 1810 do 1815. Ślad tego znachodzi się w jego odezwie z dnia 10 grudnia 1810 do hr. Stanisława Borkowskiego. Pisze w niej hr. Göss, że po wielokrotnych rozmowach z adresatem, przyszedł do przekonania, iż najwyższa jest obecnie doba odwrócić umysły galicyjskiej szlachty od zajmowania się polityką, od ustawicznego oglądania się na Paryż i Warszawę a zwróceniu ich natomiast ku staraunemu zajmowaniu się ziemią, która stanowi jedyną podstawę jej bytu materyalnego. W przekonaniu, że hr. Borkowski podziela jego zapatrywania i zechce zająć się gorliwie tym projektem, przesyła mu równocześnie hr. Göss na wzór statuty istniejących już wówczas towarzystw rolniczych Austryi i zapewnia go uroczyście, że z całą życzliwością dla kraju, którego rządy sprawuje, będzie popierać tę sprawę wobec centralnych władz państwa. Słowa te nie były rzucone na wiatr, albowiem równocześnie odnosi się hr. Goess do najwyższej władzy policyjnej i cenzuralnej w Wiedniu — do hr. Hagera — z zapytaniem, jak zapatrywać się będzie rząd na projekt założenia w Galicyi towarzystwa gospodarskiego i podając jego motywa polityczne i ekonomiczne, uprasza o wyjednanie na to aprobaty monarszej.

Życzliwemi słowy hr. Goessa zachęcony hr. Borkowski, zgodnie z własnemi zapatrywaniami, zajął się ochoczo poruczonem sobie zadaniem i miał nawet, jak niesie podanie, udzielić niebawem gubernatorowi w drodze poufnej wypracowane przez siebie statuty przyszłego Towarzystwa gospodarskiego, które w kilkanaście lat później p. t. „Pomysł Towarzystwa emulacyi“ zostały ogłoszone w zeszycie drugim z r. 1829 pisma literackiego, wydawanego przez Zakład narodowy imienia Ossolińskich.

Czekano na proszoną decyzyę cesarską, ta jednak wśród ówczesnych burz wojennych nie nadchodziła i nadeszła dopiero po upadku Napoleona I. i po kongresie wiedeńskim. Na posadzie gubernatora Galicyi nie było już wtedy hr. Goessa, dostała się przeto do rąk jego następcy hr. Hauera, który wiadomość, że połączona kancelarya nadworna otrzymała cesarskie polecenie wdrożenia kroków przygotowawczych celem założenia w Galicyi Towarzystwa gospodarskiego, siłą biurokratycznego nałogu, złożył do aktów. Tem gorliwiej zajął się natomiast tą sprawą hr. Borkowski, gdyż wracając z naukowej wycieczki do Włoch umyślnie zatrzymał się w Wiedniu, wyjednał dla siebie posłuchanie u cesarza Franciszka I., wręczył mu dnia 17. lipca 1817 r. zredagowany przez siebie statut i uzyskał wreszcie po dłuższych zabiegach, że monarcha pismem odręcznem z 9. czerwca 1819 r. polecił kancelaryi nadwornej gorliwsze zajęcie się sprawą założenia Towarzystwa rolniczego w Galicyi.

Mimo tych starań dopiero reskryptem z 23. stycznia 1822 r. zawezwała kancelarya nadworna gubernatora Hauera, aby przedstawił centralnym władzom państwa bardziej szczegółowy, niż dotychczasowy, projekt statutu założyć się mającego Towarzystwa, oraz aby ten projekt wyszedł od legalnej reprezentacyi kraju, tj. od „Wyboru Stanowego“.

Wezwany tem pismem gubernator hr. Hauer tłumaczył się, że w tej sprawie nie wypada mu występować *imperative*, lecz musi czekać, aby inicyatywa wyszła z dołu, że wprawdzie insynuował on już Wyborowi Stanowemu myśl założenia dla Galicyi Towarzystwa rolniczego, dotąd jednak nie otrzymał na to odpowiedzi.

W kilka miesięcy po wymianie powyższych pism, hr. Hauer opuścił Lwów a rządy w Galicyi objął hr. Taaffe, zaś po nim ks. August Lobkowitz i on to dopiero przyspieszył załatwienie po manowcach biurokratycznych od lat kilkunastu wlokącej się sprawy, a na jego to nalegania wypracował wreszcie Wybór Stanowy projekt statutu, który, po zasięgnięciu zdania wybitniejszych ziemian Galicyi, do sankcyi monarszej w roku 1828 przedłożono. W niespełna rok, albowiem dnia 14. lipca 1829, zatwierdził cesarz Franciszek I. przedstawiony sobie statut, a już pismem z 19. tegoż miesiąca i roku przesłała go kancelarya nadworna gubernatorowi księciu Lobkowitzowi. Równocześnie polecono mu, aby doręczył hr. Borkowskiemu list hr. Saurau'a, ministra spraw wewnętrznych, następnej osnowy:

„JW. Panie! Najjaśniejszy Pan ze zdanej sobie sprawy względem utworzenia galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego dowiedział się, że JW. Pan byłeś pierwszym z obywateli Galicyi, któryś powziął z zapałem myśl ustanowienia Towarzystwa rolniczego, jego układ podałeś Najj. Panu i pomysł ten dnia 19. lipca 1817 ponowiłeś. Gdy więc Najj. Pan najwyż. postanowieniem z 14 b. m. ustanowienie Towarzystwa gospodarskiego w Galicyi dozwolić raczył, rozkazał mi zarazem oświadczyć JW. Panu Swoją najwyższą łaskę za okazaną w tej mierze jego gorliwość.

Wiedeń 19. lipca 1829.

Saurau.“

(C. d. n.)

Tadeusz Łopuszański.

O godz. 10 m. 40 opuścił cesarz gmach sprawiedliwości i odjechał do ochronki izraelickiej.

W ochronce izraelickiej.

Cesarz dokonał uroczystości otwarcia tej świeżo zbudowanej ochronki izraelickiej, a aranżerowie tego aktu urządzili go z wielką wspaniałością. Naprzeciw ochronki na ulicy ustawiły się żydowskie stowarzyszenia z torą, u bramy stanął zbór izraelicki z rabinami Schmelkesem i Braudym. W podwórzu oczekiwali przybycia cesarza zaproszeni goście, a więc arcks. Leopold Salvator, ministrowie hr. Windischgraetz, Jaworski i hr. Falkenheyn, dalej marszałek krajowy ks. Sanguszko i członkowie Wydziału krajowego pp. Wereszczyński, dr. Hoszard, Jędrzejowicz i Romanowicz, radca sekcyjny dr. Rittner, wiceprezydent Rady szkolnej dr. Bobrzyński, inspektor Baranowski i pp. dr. Rosenstock, dr. Goldmann i Jonasz w polskich strojach. Tu ustawiły się także dziewczątka w bieli z koszykami kwiatów w rękach.

Około godziny ¼11 przybył cesarz, powitany okrzykami tysiącznego tłumu żydów, a wprowadzony przez p Horowitza do auli, w której głębi ustawiony był tron. Chór bożniczy odśpiewał kantatę, poczem rabin Schmelkes miał hebrajską przemowę, a dr. Jecheskiel Caro po polsku i po niemiecku wygłosił powitanie. Cesarz ukłonem podziękowawszy, podpisał się na arkuszu pamiątkowym. W końcu zwiedził cesarz cały budynek i zabawiwszy pół godziny, odjechał.

Powracając z muzeum pojechał cesarz do mieszkania księstwa Salvatorów, którym złożył wizytę.

W Muzeum.

U bramy Muzeum przyrodniczego powitali monarchę: gospodarz Włodzimierz hr. Dzieduszycki z rodziną, ks. Witold Czartoryski z żoną, hr. Zygmunt Szembek z żoną, hr. Tadeusz Dzieduszycki, p. Cieński i dyr. Sontag.

Cesarz wszedł na I piętro i oprowadzany przez gospodarza obejrzał: wykopaliska, mamuty, nosorożce, ptaki, jelenie oraz paleontologiczne zbiory, podnosząc kilkakrotnie niezwykłe bogactwo zbiorów. Na II piętrze oglądał cesarz wyroby huculskie, okrzezki z epoki kamiennej, urny i ceramiczne wyroby, wreszcie zeszedł na parter, gdzie z zajęciem przyglądał się skarbowi Michałkowskich, zapisał się wyraźnie po polsku: „Franciszek Józef“ w księdze pamiątkowej i pożegnawszy uprzejmie gospodarza, odjechał.

Na wystawie.

O godzinie 2. po południu udał się cesarz na wystawę, gdzie zwidzał etnografię, pawilon ruski, tłumacki, pracy kobiet, rolnictwa, domenów i lasów i Matejkowski.

Cesarz nabył następujące obrazy: Fałata „Polowanie na jelenie“, Rigera rzeźbę „Kopernik“ i Grudowskiego „Madonnę“.

Przed odjazdem zwrócił się cesarz do ks. Sapiehy i rzekł: „Cieszy mnie, żeście tak poważnie pojęli zadanie wystawy; nic nie ma w niej błyskotliwego, nic poziomego i we wszystkiem uwzględniliście żywotne interesy kraju“.

Następnie przy pożegnaniu, kiedy już opuszczał zupełnie plac wystawy, zwrócił się do Marchwickiego i powiedział: *Ich danke Ihnen, Sie haben etwas auserordentliches geleistet, Sie können darüber stolz sein.*

Po obiedzie o godz 8. m. 36 opuści cesarz nasze miasto. Na dworcu pożegnają go reprezentanci kraju, władz i inni dostojnicy. Cesarz odjedzie pociągiem dworskim i stanie w Wiedniu jutro w środę 12. b. m. w południe o godzinie 1. min. 35 na dworcu kolei północnej.

KRONIKA.

Lwów dnia 11. września.

Zapiski osobiste. Bawi w naszem mieście redaktor *Tygodnika ilustrowanego* p. dr. Józef Wolff.

Minister Bacquehem wyjechał ze Lwowa

Ks. Lobkowitz przybył z Pragi do Lwowa.

W. H. Lindley znany inżynier na polu hidrotechniki a obecnie główny dyrektor robót kanalizacyjno-wodociągowych miasta Warszawy przybył do Lwowa.

Cesarz udzielił 6400 zł. dla lwowskich instytucyi dobroczynnych i dla ubogich

Wystawa krajowa, wedle dzis powziętego postanowienia Dyrekcyi, zamkniętą zostanie nie już 1. ale dopiero 16. października.

Wielkopolanie we Lwowie. We wtorek przedpołudniem przybyła druga wycieczka Wielkopolan do Lwowa, licząca 90 osób, a to 50 mężczyzn, 30 pań i 10 księży. Na dworcu powitała ich „Harmonia“ dźwiękami pieśni „Jeszcze polska nie zginęła“, poczem imieniem komitetu przemówił radny, prof. uniwersytetu p. Roszkowski, zapewniając przybyłych, że przyjazd ich napawa nas niewymowną radością i wznosząc okrzyk: „Nasi kochani Wielkopolanie niech żyją“. Następnie rozlokowano przybyłych w hotelach, po godz. 1 w południe zebrali się na wystawie koło pałacu przemysłowego, gdzie imieniem komitetu wystawy powitał ich serdecznie ks. Adam Sapieha następującemi słowami:

„Witamy was, witamy z całego serca, nie jako gości, ale jako braci i siostry. Jest to jedyny tytuł, jaki należy się gościom z Poznania. Dziękuję wam zacne panie i panowie, żeście tak licznie raczyli do nas przybyć, jest to medal złoty, ta najwyższa nagroda, którego znamieniem jest: dobrzeście zrobili. Przyszła bowiem chwila, że trzeba światu przypomnieć, że żyjemy, że Polacy po za cywilizacyą innych narodów w tyle nie zostali. Dziś zrozumieliśmy wszyscy, że tą bronią którą wczoraj walczyliśmy, dziś walczyć nie możemy; Polacy zawsze rozumieli dobrze, jak należy w danej chwili postępować. Innemi drogami kroczyliśmy dawniej, dziś rzucone zostało hasło: rozwój i postęp. Polacy zrozumieli to hasło i po myśli tegoż postępują. Nigdy nie pozostawaliśmy w tyle po za cywilizacyą europejską, tak wówczas, kiedyśmy byli państwem, jak teraz, kiedyśmy niem być przestali. Bóg zapłać z głębi duszy wam wszystkim, którzyście tutaj przybyli, aby dołożyć cegiełkę do gmachu moralnego, jakim jest wystawa. Chcieliśmy pokazać światu: jesteśmy i wykreślić się nie damy. Szkoda, że nie wszyscy przybyć do nas mogli... ale to nie ich wina, oni duszą i myślą przy nas i za to cześć im oddać należy“.

Na powitanie odpowiedział dr. K u s z t e l a n, prosząc ks. Sapiehę, aby przyjął podziękowanie za słowa serdeczne, jakiemi powitał rodaków z nad Warty i Noteci, z pod Gdanska i Malburga. Prawdę powiedziałeś Mości książę — rzekł mowca — że jesteśmy wszyscy braćmi jednej ziemi i jednej matki. Przybyliśmy tutaj, aby poznać ten kraj cudowny, ziemię okupioną krwią najlepszych synów ojczyzny, łzami matron polskich. Słusznie powiedziałeś Mości książę, że dziś dawną bronią walczyć nie możemy, nastała nowa epoka, epoka pracy organicznej, której panowie świetne daliście dowody. Kraj ten zamieszkują rody, które zawsze odznaczały się gorącą miłością ojczyzny, tak dawniej, gdy w obronie jej krew na polu bitwy przelewali, jak i dziś, gdy im w udziale przypadło stanąć na czele ekonomicznego podniesienia narodu. Mowca zakończył okrzykiem na cześć mężów, którzy zorganizowali wystawę.

Na cześć drogich gości z Poznańskiego wydaje Rada m. Lwowa bankiet, którego urządzeniem zajmuje się radny miejski adwokat dr. Dulęba.

Wycieczka chyrowska. Dziś zwidzało wystawę 500 uczniów gimnazyum OO. Jezuitów w Chyrowie, przybyłych wraz z muzyką zakładową pod przewodnictwem nauczycieli i księży.

W wycieczce urządzonej staraniem Wydziału pow. złoczowskiego w dniu 8. bm. na wystawę krajową, wzięło udział 1800 włościan. Imponujący był widok gdy czoło pochodu było u bramy krakowskiej, ostatnie szeregi były jeszcze na Podzamczu. Z powodu ogromnego napływu ludności na placu wystawy, zaniechano gremialnego zwiedzania pawilonów, ograniczono się jedynie na rozpruszeniu wycieczkowców na pomniejsze oddziały celem łatwiejszego oglądania pawilonów.

Nagrody za stada otrzymali z hodowców, którzy wzięli udział w wystawie koni, panowie: Włodzimierz Siemiginowski nagrodę honor. Tow. chowu koni za półkrwi angliki: A. Gorayski z Moderówki honor. dyplom państw. za półkrwi angliki; A. Hulimka z Mycowa hon. dypl. wystawy za półkrwi angliki; Bogucey z Czarnohoniec złoty medal wystawy za pół i czystej krwi angliki; hr. Wojciech Dzieduszycki z Jezupola srebrny medal wystawy za czystej krwi araby. Szczególniejsze uznanie wyrażono wystawionym po za konkursem stadom: chorostkowskiemu, W. hr. Siemieńskiego, hołodziejowickiemu Eustachego Zagórskiego, horodeńskiemu G. br. Romaszkana, kołtowskiemu hr. Baworowskich.

Bardzo praktycznem okazuje się w skutkach postanowienie Wydziału krajowego, dozwalające publiczności zwidzania apartamentów gmachu sejmowego, urządzonych na onegdajsze przyjęcie monarchy. Wczoraj zwidziło je około 1000 osób, skutkiem czego cele dobroczynne zyskały przeszło 200 złr. Dziś można również do godz. 9 wieczorem zwidzać apartamenty.

W obiedzie dworskim dnia 10 bm. wzięli udział: prezydent ministrów ks. Windischgraetz, minister Wurmbrand, namiestnik Badeni, dr. Smolka, gen.-por. Fleck de Falkhauren, adjutanci hr. Paar, Bolfras, hr. Wolkenstein, St. hr. Badeni, Artur Zaręba Cielecki, Wład. hr. Baworowski, H. hr. Stareński, gen.-major Jorkasch-Koch, dr. Tchórznicki, hr. A. Fredro, hr. Juliusz Korytowski, St. Niezabitowski, ks. Paweł Sapieha, podpułkownik Lonyay, ks. kanonik Kajetanowicz, pułkownik Siedler. radca dworu i prokurator skarbu dr. Karol Kunz, wiceprezydent sądu kraj. Ludwik Białoskórski, pułkownik i komendant żandarmeryi Edward Uhle de Otthaus, ks. kanonik Schilling-Sięgalewicz, pułkownik Berka, Tadeusz hr. Dzieduszycki, radca dworu Kundrat, dyrektor ruchu kolei państw. Alfred Deyma, profesor Aleksander Barwiński, podpułkownik Wanka, Edward Jędrzejowicz, major Pollak, dr. F. Hoszard, por. hr. Koziebrodzki, dr. A. Zgórski, Juliusz Bielski, dr. Ćwikliński, Klaudy, Herman Czecz-Lindenwald, Wład. Czaykowski, major Tengler, Eustachy Zagórski, dr. Kerzl, Tad. Romanowicz, kap. Vivenot, Fr. Zima, Wł. Fedorowicz, S. Horowitz, prezes Rady pow. Horodyński, Jan Słonecki, Władysław Przybysławski, Zygmunt Augustynowicz, proboszcz ewangielicki Emil Grafl, rabin dr. Jecheskiel Caro, Stefan Moysa Rosochacki, wiceprezydent Izby handl. i przem. Jakób Piepes, rotmistrz Ljubisic, proboszcz wojskowy Wittendorfen, komendant straży (Wachkomendant) i oficer ordonansowy.

Mianowania. Dyrektor poczt Seferowicz mianowany został radcą dworu.

Śluby. W Krakowie odbył się ślub p. Wandy Cholewicz, z p. Juliuszem Szczepańskim, urzędnikiem szpitala św. Łazarza i ślub p. Hubla, urzędnika Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, z panną Maryą Stasicką, córką Władysława Stasickiego, urzędnika kolei państwowej.

Record polskich cyklistów. Jak już donosiliśmy, cykliści polscy urządzili 7 bm. wielkie wyścigi pomiędzy Krakowem a Lwowem. Do biegu stanęło 18, z tych przybyło ośmiu, reszta odpadła po drodze. Wynik tego zajmującego biegu co do trzech pierwszych przybyłych do Lwowa, a to, że pierwszy stanął we Lwowie p. Dębiński z Warszawy, odbywając tę drogę z Krakowa do Lwowa wprzeciągu godzin 20, drugim przybył p. Ritterschild z Krakowa, trzeci Stefan Kossak ze Lwowa — podaliśmy jeszcze w niedzielnym numerze. Dziś notujemy, że czwarty przybył Tuch z Krakowa, piąty Barański z Radomia, szósty Kühnel z Łodzi, siódmy wreszcie Wierzbicki z Krakowa a ósmy Neuding z Warszawy. Ustanowionych było 5 nagród honorowych, mianowicie złoty zegarek, złota papierośnica, sakwojaż ze srebrnem okuciem, laska ze złotą gałką, wreszcie garnitur do wódki.

P. Julian Dembiński z Warszawy, który przybył pierwszy, spadł w drodze koło Rzeszowa z maszyny i potłukł sobie brodę tak, iż nawet podobno musiano mu ją tam zszywać.

Ze sfer adwokackich. Na listę adwokatów wpisani zostali dr. Herman Falk z siedzibą w Stanisławowie i dr. Julian Ilewicz z siedzibą we Lwowie.

Zapiski policyjne. Na placu wystawy okradziono onegdaj w czasie wielkiego ścisku p. dyr. Terenkoczego i ks. Pastora z Radymna, którym rzezimieszkowie wyciągnęli pugilaresy ze znaczniejszemi kwotami. Policya aresztowała Julję Bojko pod zarzutem zamorzenia głodem kilkomiesięcznego dziecka.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Staremmieście z grupy gmin wiejskich rozpisano na dzień 12 października br.

Z Kołomyi donoszą pod datą 10. września: W procesie posła dr. Okuniewskiego o obrazę namiestnika, odbyła się dziś rozprawa karna. Dr. Okuniewskiego uznano niewinnym.

Szeroka natura. W tych dniach dworzec główny w Frankfurcie był widownią gwałtownej sceny między marszałkiem dworu jednego z wielkich książąt rosyjskich, przejeżdżającego przez owe miasto a spedytorem pakunków kolejowych. Marszałek bowiem zagubiwszy kwit, domagał się wydania rzeczy bez rewersu, a gdy spedytor odmówił temu żądaniu, chciał przemocą odebrać kufry. Od słów przyszło do czubów i dopiero interwencyi jednego z wyższych urzędników kolejowych udało się spór załagodzić ku ogólnemu zadowoleniu.

† **Dr. Jan Mikuciński**, adwokat krajowy, b. radny miejski, wiceprezes Rady powiatowej, prezes „Gwiazdy“ tarnowskiej, członek Rady szkolnej okręgowej, zmarł w Tarnowie w niedzielę rano w 42 roku życia.

Zmarł nagle w Kufstein znakomity profesor prawa i radca dworu dr. Adolf Exner, tknięty apopleksyą.

Wielkie pranie! dzień wzbudzający przerażenie, gdyż wszystkie prawa porządku domowego wywraca do góry nogami. W dniu tym panuje w gospodarstwie chaos straszny, znany każdej gospodyni; obiady nie do spożycia, suknie nieczyszczone a najskromniejsze żądanie męża lub dziecka — wywołuje gniew i burzę. Obecnie może być i powinno być inaczej: prawie straciło swą cechę przerażającą i przemija spokojnie. Cudu tego dokazało mydło patentowane Mohra (Mohren eife); nowe mydło do prania, ułatwiające pranie stu sztuk bielizny do pół dnia — czysto i dokładnie, a ile przytem oszczędza się na opale, czasie i pracy — oceni każda gospodyni. Bieliznę pierze się **raz tylko** i jest już czysta, a konserwuje się dwa razy tak długo, i nikt nie rujnuje skarbu drogocennego szczotkami i.... Mydło jest przytem tak nieszkodliwem, że nawet kolorową bieliznę prać niem można, bo nie traci farby. Cena tego cudotwórczego wynalazku prawie nie różni się od cen zwykłego mydła. Nabyć go można we wszystkich większych sklepach korzennych, główny skład we Wiedniu I. Renngasse 6.

Sztuki piękne.

Teatr. Sala teatralna zapełniła się wczoraj po same brzegi przeważnie zamiejscową publicznością. Dyrekcya mogła wczoraj śmiało wywiesić tak rzadki, niestety u nas, a częsty zagranicą napis: „dom wyprzedany“. Po dwóch znanych z najpochlebniejszej strony utworów: „Fotografii Jędrusia“ Z. Przybylskiego i „Dramacie jednej nocy“ A. Urbańskiego odśpiewano „Pajaców“. Pp. Warmuth i Górski oraz pani Kasprowiczowa zebrali sute i zasłużone oklaski.

Koncert Hubermana. Na ogólne żądanie dziewięcio letni skrzypek Broniś Huberman, który z nadzwyczajnym sukcesem koncertował 5. bm. w hali muzycznej na wystawie krajowej i wprowadził w zachwyt licznie zgromadzoną publiczność, wystąpi jutro w środę 12. bm. o godz. 8½ w sali tutejszego konserwatoryum z drugim i ostatnim koncertem.

Ostatnie wiadomości

Berliński *Börsencourier* ogłasza rozmowę, jaką miał w Abbazyi jego redaktor z bawiącym tam na kuracyi rosyjskim ministrem finansów Wittem. Witte zapewniał, że polityka rosyjska jest na wskróś pokojową. Car pragnie pokoju z całym światem i dla całego świata. Myliłby się wielce ten, ktoby sądził, że Rosya byłaby gotową z przyjaźni dla Francyi złamać pokój, albo zgodzić się na jego zamącenie, przeciwnie, gdyby Francya rozpoczęła wojnę, albo też gdyby wojna wybuchła z winy Francyi, to Rosya nie stanęłaby po jej stronie. Ubolewania godną rzeczą jest, że pomimo, iż trzej najpotężniejsi monarchowie, t. j. cesarze Rosyi, Austryi i Niemiec pragną pokoju, uzbrojenia trwają dalej. Jakie to szczęście byłoby dla wszystkich państw, gdyby mogły oszczędzić połowę wydatków na uzbrojenie. Przechodząc do kwestyi finansowych rzekł Witte, że pragnie, aby w dziedzinie ekonomicznej zapanował między Rosyą a Niemcami dawny serdeczny stosunek. Jak każdy minister finansów, tak i Witte pragnąłby przeprowadzić regulacyę waluty, wszelako powodzenie takiej akcyi zależy od wielu okoliczności i można będzie myśleć o niej dopiero wtedy, gdy kurs rubli przez kilka lat będzie stały.

Obsadzenie stolicy biskupiej w Krakowie.

Lwów 11 września.

Sprawa obsadzenia książęcej stolicy biskupiej w Krakowie, opróżnionej skutkiem przedwczesnego zgonu nieodżałowanej pamięci kardynała ks. Dunajewskiego rozpatrywaną była gruntownie i szczegółowo zarówno przez Stolicę Apostolską, jak i przez najwyższe koła rządowe.

Osobistością, na którą wszystkich oczy zwróciły się w pierwszej linii, był superior tutejszego zakonu oo. Jezuitów ks. J a c k o w s k i. Ten jednakowoż wzdragał się przyjąć na siebie ten wielce zaszczytny ale i pełen odpowiedzialności ciężkiej obowiązek i udało mu się wreszcie sprawić, że Stolica Apostolska pozostawiła go na stanowisku zakonnika, nie żądając od niego posłuszeństwa w kwestyi przyjęcia godności biskupa krakowskiego.

Następnie obiegały różne pogłoski i wymieniano nawet już nazwisko przyszłego biskupa — zaprzeczono atoli, jakoby ta sprawa przeszła już w fazę roztrzygającą.

Dziś na podstawie zupełnie autentycznych informacyj donieść możemy, że kwestya obsadzenia stolicy biskupiej w Krakowie została obecnie zadecydowaną i w niedługim już czasie ogłoszoną zostanie odnośna nominacya. Biskupem krakowskim będzie ks. P u z y n a, dotychczasowy biskup-sufragan dyecezyi lwowskiej.

Telegramy.

Wiedeń d. 11. września.

Pierwsze posiedzenie stałej komisyi podatkowej Izby posłów naznaczone na 24. bm.

W sobotę uda się cesarz do Budapesztu, w niedzielę przyjmować będzie delegacye, które zwołane zostały na 14. bm.

Onegdaj odbył się tu powszechny wiec austryackich urzędników pomocniczych. Uchwalono wysłać do cesarza do Lwowa telegram hołdowniczy, i jednogłośnie przyjęto rezolucyę, dotyczącą zniesienia systemu dyurnistów.

Malborg d. 11. września.

Podczas pobytu cesarza tutaj znaleziono na ulicach kartki z napisami anarchistycznemi. Policya ostro kontrolowała przyjezdnych.

Cesarz wysłał z Malborga telegram kondolencyjny do wdowy po śp. Helmholtzu.

Frankfurt d. 11. września

Frankfurter Ztg. donosi z Belgradu: Podczas powrotu króla Aleksandra koleją żelazną do Niszu, obrzuciło kilka indywiduów koło stacyi Apelowacz, tuż pod Niszem, wagon królewski kamieniami. Wszystkie prawie szyby wagonu zostały wybite, ale ani król ani nikt z jego świty nie poniósł uszkodzenia. Dzięki zapadającej nocy, sprawcy zdołali umknąć.

Petersburg d. 11 września.

W sobotę wieczór zluzował się pod Petersburgiem z toru pociąg towarowy; 16 wagonów zgruchotanych, jeden urzędnik zabity, kilku rannych. Jak się zdaje, wykolejenie to było spowodowane zbrodniczem uszkodzeniem szyn.

Bruksela d. 11. września.

Ze związku liberałów wystąpiło 500 członków, zdaje się przeto, że liberały przy walnych wyborach w październiku niechybnie klęskę poniosą.

Paryż d. 11 września.

Wedle ostatnich wiadomości ofiarą przypadku kolejowego pod Appilly 5 zabitych i 23 rannych. Wina cięży podobno na naczelniku stacyi, który odejście pociągu pospiesznego sygnalizował przedniej stacyi, a mimo to lokomotywie na tych samych szynach manewrować kazał.

Minister robót publicznych odwiedził rannych, umieszczonych w szpitalu i po domach prywatnych. Skonstatowano, że między ofiarami nie ma nikogo z Austryi ani z Węgier.

Lizbona d. 11. września.

Między Niemcami a Portugalią doszło już do porozumienia względem spornej granicy w Afryce wschodniej.

Neapol d. 11. września.

Wczoraj odbyło się tutaj uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na pamiątkę odwiedzin króla Humberta podczas grasującej tu cholery. Crispi miał mowę, w której podniósł, iż koniecznem jest, aby władza świecka i duchowna postępowały zgodnie celem sprowadzenia obałamuconego ludu na drogę sprawiedliwości i miłości. „W walce z tą przeklętą sektą — rzekł Crispi — która wypisała na swym sztandarze hasło: „Żadnego Boga, ani żadnej władzy“ musimy iść pod sztandarem, na którym wypisane hasło: „Z Bogiem i królem za ojczyznę.“ Mowę tę Crispiego przyjęto z wielkim zapałem.

Londyn d. 11. września.

Pogrzeb hrabiego Paryża naznaczony na jutro.

Londyn d. 11. września.

Wedle wiadomości „Biura Reutera“ są Chińczycy w północnej Korei osaczeni przez Japończyków.

W kołach chińskich zapewniają, że japoński okręt wojenny „Hiyi“ wskutek wielkiego uszkodzenia przez Chińczyków zatonął.

Londyn d. 11. września.

„Biuro Reutera“ donosi z Shangaju d. 9. bm.: Admirał chiński Ting, dowodzący flotą w zatoce Peczeli, został z powodu, że nie zdołał przeszkodzić obsadzeniu przez Japończyków wysp, koło Port Arthur położonych, za tchórzostwo i nieudolność zdegradowany i do armii lądowej na podrzędną posadę przeniesiony.

Według dzienników chińskich, cesarz i cesarzowa matka z oburzeniem odrzucili wniosek Li-Hung-Czanga, aby wezwać pośrednictwa Anglii i Rosyi. Wylewy w okolicach Pekinu uważają za wyborną obronę przeciw ewentualnemu napadowi Japończyków.

Z Niutschuan odpłynął do Japonii okręt angielski, zabrawszy z sobą konzula, wychodźców z kobietami i uciekających Japończyków. Domy japońskie złupiono i spalono; poczem władze chińskie wezwały mieszkańców dzielnicy europejskiej, aby wobec wrogiego ducha ludności chińskiej niezwłocznie się wynieśli.

Londyn d. 11. września.

Towarzystwo londyńsko-glasgowskie budowy okrętów w Govan ogłosiło plakatami, że wskutek trwającego strejku lada dzień zamknie swoje ogromne fabryki.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 11. września.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano Kredyty 369·25, węgierski bank kredytowy 468·—, anglobank 171·25, länderbank 264·60, koleje państwowe 357·50, lombardy 114·—, elbethal 268·25, akcye tytoniowe 223·—, alpiny 87·75, renta majowa 98·85, węg. renta złota 122·—, węgierska renta koronna 97·12, austr. renta koronna 98·—, losy tureckie 68·15, unionbank 279·25, marki -·—, ruble —·—.

Berlin d. 11. września.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 223·— (368·98), lombardy 46·75 (113·89), węgierska renta złota 99·90 (112·10), węg. renta koronna 221·25 (134·96). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 11. września.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 301·75 (369·46), lombardy 95·50 (114·10), węg. renta złota 99·85 (122·04), węgierska renta koronowa 39·75 (97·27).

Z rynków towarowych.

Wiedeń 11. września. Płacono dziś: pszenica na jesień 6·40, żyto na wiosnę 5·90, owies na jesień 5·96.

Spęd bydła na targ wczorajszy wynosił 4.663 sztuk, z tego z Galicyi 736. Płacono za 100 kilo żywej wagi 58 do 63 zł.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 września.

Hotel Żorża. M. Gorzycki z Czerniowiec, K. Heinrich z Kołomyi, J. Hochstein z Krakowa, W. Mac Garney z Gorlic, H. Becker ze Złoczowa.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Lekarz chorób wewnętrznych
Dr. C. Sztembarth
powrócił.
Ordynuje jak zwykle od godz. 3 do 5
ulica Batorego 26. 9

60.000 zł. wynosi główna wygrana lwowskiej loteryi wystawowej. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na to, że ciągnienie już dnia **27.** września się odbędzie.

W VIII-klasowym Zakładzie wychowawczo-naukowym
W. NIEDZIAŁKOWSKIEJ
we Lwowie ul. Jagiellońska 7
wpisy rozpoczynają się dnia 1 września w godzinach od 11 zrana do 5 popołudnin, kurs nauk zaś 15 września. Stałe pensyonarki mogą być umieszczone w Zakładzie już od 1 września. 5056

Wielka Lwowska Loterya Wystawowa.
Ostatni miesiąc! Główne wygrane Ostatni miesiąc!
60.000, 10.000
złr. 5.000 złr.
w gotówce z potrąceniem tylko **10%**. 5882
Lwowskie Losy Wystawowe po 1 złr. polecają:
Józef Rozner, Gustaw Max, M. Klarfeld.
Do nabycia także w Administracyi *Gazety Narodowej.*

Emil Kuźnicki
FABRYKA PAPY DACHOWEJ i ASFALTU
w Oświęcimie.
Filia | Lwów, ul. na Błonie 16 | Telefon
Wielki skład wszystkich materyałów do pokrycia dachów i asfaltowania.
Ter, Lakier dachowy, Karbolineum, płyty asfaltowe izolacyjne.
Moja papa dachowa jest z urzędu badana i jako ogniotrwała uznana.
Pokrywanie dachów papą i cementem, jakoteż pokostowanie podłogi, asfaltowanie, a to: izolowanie asfaltem murów od fundamentu, osuszenie wilgotnych ubikacyj — załatwia własny i wprobiony dacharz i asfaltownik pod gwarancyą i najskrupulatniej.
Zamówienia proszę nadsełać wprost do kantoru: Lwów, ulica na Błonie l. 16. Telefon Nr. 334. 5949

Pierwszy chrześcijański
SKŁAD
węgli kamiennych
koksu, węgla drzewnego i drzewa rąbanego
pod firmą 5973
„Konkurencya“
Chorążczyzna 7.
Dostarcza punktualnie najlepsze gatunki węgli i drzewa po cenach najnmiarkowańszych. 5973

Papier pergaminowy
do zawijania masła, sera itp.
poleca
taniej jak wszędzie
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Pierwsza koncesyonowana
SZKOŁA MUZYCZNA
M. Marek
przedtem 5936
Ludwik Marek
Lwów, Rynek l. 9.
Z dniem 1. września rozpoczyna kurs nauki gry na fortepianie w 3 oddziałach:
I. kurs elementarny (dla początkujących),
II kurs wyższy,
III Kurs dla wydoskonalenia gry (prof. T. Polllak).
Kurs harmonii i teoryi muzyki.
Nauka śpiewu solowego (panna J. Szlezygier).
Bliższe informacye oraz statuta i rozkład nauki w kancelaryi szkoły, Rynek l 9.

Specyalność na Wystawie
pod względem jakości i taniości.
Kawiarnia Ważnego
zaprowadziła z dniem dzisiejszym dla Szanownej Publiczności sprzedaż wybornej kiełbasy gorącej oraz wystawowego piwa okocimskiego na szklanki. Cena gorącej kiełbasy 15 ct., z kapustą 20 ct. 597

OLIWĘ DO MASZYN
i
PASY DO MASZYN
Artykuły gumowe
poleca
FIRMA HANDLOWA
WOLF CZOPP
założona w r. 1843
we Lwowie, Żółkiewska l. 2.

Agencya pani Zaleskiej
w Paryżu
4, rue des Apennins, Batignolles
dostarcza guwernerów i guwernantek z dyplomami i bez takowych jak również bon dla dzieci, Francuzek i Angielek. Pani Zaleska przyjmuje na stół i mieszkanie osoby przebywające dla kształcenia się w Paryżu.

Nakładem Księgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

wyszła co tylko książeczka pod tytułem:

Sposób słuchania Mszy św.

ułożony przez

Św. Leonarda a Porto Mauricio

Przełożył z francuskiego

ks. Antoni Dobrzański

proboszcz w Myślenicach.

Wydanie drugie w pięknej oprawie
Cena egzemplarza 20 centów
z przesyłką o 3 ct. więcej.

Krajowego wyrobu

Książki do nabożeństwa

gustownie oprawne w płótno, skórę, aksamit itd. według najnowszego fasonu,

po nader niskich cenach

poleca 5850

Wincenty Kuczabiński

Lwów

ulica Karola Ludwika 3, w podwórzu.

Pp. kupcom i odsprzedającym stosowny rabat

KASY stare i nowe sprzedaj najtaniej 4628
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

KAWIARNIA

NARODOWA

róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

zostanie otwartą 28. sierpnia.

O łaskawe odwiedziny uprzejmie uprasza

z wysokiem poważaniem

Marcin Drummer

5954 kawiarz.

Taniej i lepiej niż wszędzie.

Lwów, ulica Halicka l. 8.

Najgustowniejsze ubrania męskie i dziecinne z najlepszych materyj krajowych, francuskich i angielskich, **trwałego wyrobu krajowego.** Palta, zarzutki, haweloki, menżykowy, pantalony, bundy podróżne, kurtki, futra podróżne i miastowe, płaszcze nieprzemakalne i prochowniki.

Ubrania dla pp. urzędników państwowych, Przewielebnego Duchowieństwa i pp. studentów (mundurki) gotowe i do miary. Przy odbiorze zupełnego ubrania studenckiego po cenie przepisanej, 5% opustu.

Wielki wybór **sukna** z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Suknie wyrobu wiedeńskiego znacznie taniej niż u firm konkurencyjnych wiedeńskich — poleca 5907

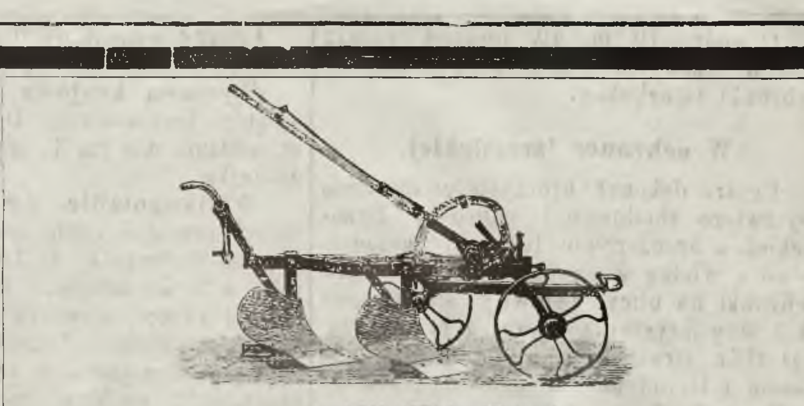
B. LAUFER

we Lwowie, ulica Halicka l. 8.

Zamówienia wykonuję najstaranniej w przeciągu 18 godzin.

Lwów, ulica Halicka l. 8.

Taniej i lepiej niż wszędzie.



H. CEGIELSKI

5864 w Poznaniu.

Lejarnia, Fabryka machin i narzędzi rolniczych,
machin parowych, kotłów i urządzeń przemysłowych

poleca swe z dobroci i praktyczności znane wyroby, które na różnych wystawach Europy wielokrotnie premiowane zostały.

Zakłady przemysłowe jak:

Gorzelnie, Mączkarnie, Mleczarnie i inne, wykonuje fabryka podług najnowszych systemów z wszelkiemi ulepszeniami i nowościami.

Na obecnej wystawie krajowej we Lwowie otrzymała fabryka **srebrny medal** za **pług patentowany dwuskibowy, który** na próbach pod Lwowem w dniu 22. czerwca b. r. konkurując z innymi, tak krajowymi jak i zagranicznymi, został za najlepszy uznany przez komisyę wystawową.

Parowa mleczarnia ustawiona na wystawie przez fabrykę, otrzymała **pierwsze nagrody: dyplom honorowy** i **złoty medal.**

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu

KOMPLETNE WYPRAWY kuchenne poleca najtaniej Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

AKADEMIK poszukuje lekcyi. Adam Boczarski, Lwów, Zielona l. 6, u pana Zwierzyńskiego. 278

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

Ważne dla Pań!
Resztki wełniane i **barchany** kolorowe na metry, chustki do nosa i perkale sprzedaje najtaniej Antonina Ertel, Lwów, Koralnicka 8.

M. Freilich specyalista bandaży, Lwów, Szpitalna 4. Pewna radykalna pomoc bez operacyi i lekarstw w najcięższych wypadkach przepukliny. 277

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centralne Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Bulion
przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Matczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 448

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY JANA KRZANOWSKIEGO LWÓW KOPERNIKA L. 8.

Przeciw cholerze

Prawdziwe węgierskie

Wina czerwone

rozsyła **Leopold Skorb** Weinexporter in Fünfkirchen, Ungarn — w beczkach 50 litrowych i wyżej, za pobraniem kolejowem po nadesłaniu zadatku w cenie 24 ct., 28 ct. do 60 ct. za litr. Stare wina białe po 22 do 30 ct. loco Fünfkirchen. Beczki za pobraniem przyjmuje nazad. Za naturalność i rzetelność wina gwarantuje się. 5981

Zarząd dóbr Grodkowice p. Niepołomice

poleca do siewu

Żyto „Imperial“ (Bahlsen) „ 9·—
Pszenicę gółkę regenerowaną „ 10·50
„ ostkę „ „ 10·—
Wszystko za 100 kg. z workiem i odstawą do stacyi Kłaj. 5867

Wielkie pranie już nie przeraża!

Używając 5987

patentowanego **Mydła Mohra** pierze się 100 sztuk bielizny nienagannie, czysto i pięknie w przeciągu pół dnia. Używając

patentowanego **Mydła Mohra** konserwuje się bieliznę dwa razy tak długo, jak przy użyciu każdego innego mydła. Używając

patentowanego **Mydła Mohra** pierze się bieliznę tylko raz, zamiast jak zwykle trzy razy. Używając

patentowanego **Mydła Mohra** nie pierze się szczotkami i nie używa się szkodliwego proszku. Używając

patentowanego **Mydła Mohra** oszczędza się czasu, pracy i materyału palnego. Za bezwarunkową nieszkodliwość wszelka gwarancya.

Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych.

Główny skład: **Wieden, I., Rengasse 6.**

W KONCESYONOWANEJ SZKOLE MUZYCZNEJ **KLAUDYI MARKIEWICZOWEJ** 5 63
rozpoczyna się **kurs nauki fortepianu** z dniem 1 września 18 4. Nauka wzorowo prowadzona w 3 oddziałach od początku aż do wydoskonalenia gry. Bliższe szczegóły, objaśnienia, statut i rozkład nauki, można otrzymać bezpłatnie w szkole: Lwów, ul. Teatralna 8, II. p. (plac św. Ducha) naprzeciw główn. odwachu. Tamże znajduje się **Skład i wypożyczalnia fortepianów.**

Dla mężczyzn!

Najpiękniejszym wynalazkiem obecnych czasów jest bezsprzecznie **galwaniczno-elektryczny aparat do samoistnego użycia**, który w osłabieniach siły męskiej zawsze okazywał się bardzo skutecznym. Lekarze wszystkich krajów polecają go gorąco. Bardzo łatwy i prosty sposób użycia. Nosi się niewidocznie w kieszeni kamizelki. — **Opis przyrządu** darmo. — W zamkniętych kopertach za nadesłaniem 10 ct. w markach. Do nabycia u właściciela c. k. przywileju, i wynalazcy **J. Augenfeld,** Wien, I. Schulerstrasse 18.

4629

Największy skład

Oliwy do maszyn, Oliwy do palenia, Smarowidła, Artykułów gumowych

jako to: **Płyty, Węże gumowe** itp.
Tektury, sznury i nici asbestowe

poleca 5875

O. T. Wincklera Sn

Lwów, ul. Teatralna 7.

Najlepsze nasiona

są do nabycia

W SKŁADZIE NASION

EDMUNDA MAUTHNERA

c. k. nadwornego dostawcy, **Budapeszt.**

Skład główny: 5884

Budapeszt
ul. Andrassy'ego 23
vis-à-vis Opery król.

Cennik główny bogato ilustrowany przesyła się na każde żądanie gratis i franco.

Z okazyi cesarskiej podróży!

zapraszamy wszystkich zwiedzających wystawę do przekonania się o taniości podziw wzbudzającej towarów jesiennych i zimowych, które już nadeszły.

Następujące towary sprzedajemy jak długo zapas starczy:

1000 modnych **mufów** dla pań i dzieci 1·20, 1·50, —·2, i —·5 zł.
1000 **czapek futrzanych** dla pań i dzieci po 1·20, 1·80, 2·20, do —·4 zł.
1000 flanelowych i sukiennych **bluzek** na jesień i zimę 2·50, — 3, i —·6 zł.
500 **halek** włóczkowych 2·50, —·4 zł.
1000 **chustek** himalaja lepszy gatunek —·75, 2·25, do —·4

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych sukienek na jesień i zimę 1·80, 2·50.
1000 modnych **płaszczyków** na jesień i zimę od 4 złr. i wyżej.
3000 **ubrań dla chłopczyków** we wszystkich wielkościach po 1·80, —·2, —·3 i wyżej.

Szczególne nowości:

wstążki, koronki, woalki, kapelusze damskie i **dzieciane, rękawiczki glacé, duńskie, wełniane i jedwabne, chustki, pończochy, parasole do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafroki, kostyumy i negliże**

nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale

firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów **„Louvre“** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett“** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 dywaników pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50. 3·— i wyżej.
300 dywanów na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 **resztek chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po $5\frac{1}{2}$ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

„EXCICCATOR“ de Ritter
Wien, IV., Hauptstrasse 36.

Firma posiada 1000 pism pochwalnych najwyższych kół, władz itd. krajowych i zagranicznych. Z licznych firmie codziennie nadsyłanych uznań za niedościgniona skuteczność Exciccatora jako środka konserwującego drzewo i mur przeciwko grzybowi i wilgoci, podajemy:

L. 152?. Sułkow p. Littiz Werke 25./5. 1894.

„Uwiadamiam Pana, że **„Exciccator“**, którego we wszystkich naszych szachtach do impregnowania drzewa używamy, oddaje doskonałe usługi i jest znacznie lepszym jak carbolineum“.

Dyrekcya kopalni zach.-czeskiego Towarzystwa akcyjnego.

Ilustrowane broszury gratis i franco. 5933

Nr. 5354 ex 1894. 5988

AVISO.

Von der Militär-Verwaltung werden nach kaufmännischer Usançe beschafft.

Abstellungs-Termin		Für das Militär-Verpflegs- (Filial-) Magazin in Lemberg: Roggen	Lemberg: Hafer	Stanislau: Roggen	Stanislau: Hafer	Tarnopol: Roggen	Tarnopol: Hafer	Czernowitz: Roggen	Złoczów: Hafer	Żółkiew: Hafer	Anmerkung
		Meterzentner									
bis Ende October	1894					1000	1000	1000			Die Heeresverwaltung behält sich das Recht vor, die für Stanislau bestimmten Haferraten pro Juni und Juli 1895 mit zusammen 5500 q. nicht zu beschaffen.
November		6000	7000	1500	2000	500	1000	1000			
December		6000	7000	2000	2000	500	1000	1000			
Jänner	1895	6000	7000	1900	2000	500	500	1000	1000		
Februar		5000	7000	1500	2000	500	500	1000	700	1000	
März		5000	6000	1500	2000	700	500	1000	700	1200	
April		5000	6000	1500	3000		500	1000	700	1500	
Mai		4400	3700		3000		1000	1000	1000	1500	
Juni					3000				700	500	
Juli					2500				400		
August									400		
September									2000	1500	
October									2400	1500	
November										1500	
December										1600	
Zusammen		37400	43700	9900	21500	3700	6000	8000	10000	11800	

1) Die ausgeschriebenen Quantitäten sind ab Depot der genannten Verpflegs-Magazine **spesen- und steuerfrei** abzuliefern.

2) Die bezüglichen deutlich abgefassten **Verkaufs-Anträge**, welche an kein kürzeres als ein **Impegno von 10 Tagen** gebunden sein dürfen, müssen bis längstens **27. September 1894 10 Uhr Vormittags** bei der k. u. k. Intendanz des 11. Corps in Lemberg eingebracht werden.

3) Die Verkaufs-Anträge können entweder auf die **ganzen vorstehenden Quantitäten oder auch nur auf kleinere Partien** der ausgeschriebenen Bedarfs-Mengen und zwar **bis zu 100 q** herab, bei Angabe der gewünschten Abstellungs-Zeit gestellt werden und müssen mit einer 50 kr. Stempelmarke versehen sein.

Andererseits steht es auch dem Aerar frei, nur Theilquantitäten anzunehmen.

Im Verkaufsantrage ist auch anzugeben, ob die Waare mit Rücksicht auf den etwa bedungenen anderweitigen Abstellungsort: z. B. Bahn, Lagerhaus, Magazin des Verkäufers etc. in Säcken oder à la rinfusa übergeben werden wird.

4) **Die Preise** dürfen **nicht cumulativ**, sondern für jeden Artikel abgesondert angegeben werden.

5) Im Offerte muss **die Provenienz** der angebotenen Frucht angeführt sein. Auf die Lieferung **ausländischer Körner-Früchte** wird nur ausnahmsweise reflectirt.

Wird dieselbe offerirt, so ist im Verkaufs-Antrage die Provenienz gleichfalls anzuführen und sind mit dem Offerte zwei versiegelte Muster im Minimalgewichte von **je 2** Kilogramm beizubringen.

6) Die Bezahlung für die bis Ende Dezember 1894 eingelieferten Quantitäten erfolgt im Laufe des Monates Jänner 1895, während die weiteren Lieferraten in den obigen Lieferfristen nach anstandsloser Uebernahme zur Auszahlung gelangen.

7) Der Korps-Intendanz unbekannte Unternehmer haben zu veranlassen dass über ihre **Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss** — wenn sie protokollirte Firmen haben — von der Handels- und Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen politischen Behörde auf ämtlichem Wege bei der k. und k. Intendanz des 11. Korps in Lemberg spätestens mit dem Verkaufs-Antrage einlange.

8) Verkäufer, welche der Korps Intendanz nicht hinlänglich bekannt sind, haben die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer **Caution** in der Höhe von zehn Procent des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenen Lieferung zu versichern. Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen.

9) Die scalamässigen **Quittungs-Stempel** werden von der Heeres-Verwaltung beigebracht.

10) Für die Abstellung kann die **Begünstigung des Militär-Tarifs** im Rückvergütungswege in Anspruch genommen werden, jedoch ist dies im Verkaufsbrief ausdrücklich zu bedingen. Für diesen fall ist die Provenienz der Lieferungs-Quantitäten womöglich nach den Bezugsorten zu spezificiren.

11) **Die Vorleihung ärarischer Säcke** kann nur ausnahmsweise — wenn dies im Verkafs-Antrage bedungen — und ausschliesslich nur gegen Entrichtung der Leihgebühr zugestanden werden.

12. Der Roggen und Hafer muss mindestens die für die Verpflegung des k. und k. Heeres **vorgeschriebene (magazinsmässige) Qualität** haben.

Rücksichtlich der **weiteren Bedingungen,** welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, wird auf das für die vorliegende Ausschreibung ämtlich ausgefertigte und bei der k. und k. Intendanz des 11. Korps in Lemberg aufliegende **Usangen-Heft vom 2. September 1894** hingewiesen. Ueberdies können diesbezügliche Informationen auch bei den Verpflegs-Magazinen in Lemberg, Tarnopol, Stanislau und Czernowitz eingeholt werden, woselbst auch die vorgeschriebenen und entsprechend ergänzten Usangen-Hefte gegen Erlag von 4 (vier) Kreuzern für jeden einzelnen Druckbogen gekauft werden können. Die Verkäufer haben in dem nach Genehmigung ihres Anbotes **anzustellenden Schlussbriefe** ausdrücklich anzuführen, dass in allen — in demselben nicht besonders besprochenen Punkten die Abwicklung des Kaufgeschäftes nach dem für den vorstehenden Bedarfsfall von der Intendanz des 11. Corps unter Nr. 5354 vom 2. September 1894 ausgefertigten und dem Verkäufer im vollen Umfange bekannten Usangen-Hefte für Käufe von Militär-Verpflegs Artikeln nach kaufmännischer Usance stattzufinden hat.

13) Nachträglich oder im telegraphischen Wege einlangende Verkaufs Anträge, sowie solche, welche den Bedingungen nicht entsprechen, werden nicht berücksichtigt.

14) Die obangegebenen und im Schlussbriefe anzuführenden Abstellungstermine müssen unbedingt eingehalten werden; eine Prolongation derselben kann aus principiellen Gründen nicht stattfinden.

15) Gemeinden, Produzenten (Landwirte) und landwirtschaftliche Corporationen werden auf die denselben zukommenden Begünstigungen, welche im Wege der politischen Behörden und landwirtschaftlichen Corporationen bereits verlautbart wurden, besonders aufmerksam gemacht.

Lemberg, am 2. September 1894.

Von der k. und k. Intendanz des 11. Corps.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.